

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I	
ROK 2010. W cieniu smoleńskiej tragedii.....	11
ROZDZIAŁ II	
ROK 2011. Uruchamianie cyklu strategicznego	67
ROZDZIAŁ III	
ROK 2012. Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego	105
ROZDZIAŁ IV	
ROK 2013. Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego.....	139
ROZDZIAŁ V	
ROK 2014. Prace nad nową Strategią Bezpieczeństwa Narodowego w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę	185
ROZDZIAŁ VI	
ROK 2015. Przygotowywanie doktryn i dyrektyw strategicznych	223
Zakończenie	257
Bibliografia	259
Indeks	265

Wstęp

Lata 2010–2015, w których dane mi było pełnić zaszczytną i odpowiedzialną funkcję szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, to okres szczególnie w najnowszej polskiej historii. Rozpoczął się dramatem wewnętrznym w postaci katastrofy smoleńskiej, która szokowała naród i zakłóciła na pewien czas normalne funkcjonowanie państwa. Potem nastąpiło gwałtowne pogorszenie zewnętrznych warunków bezpieczeństwa w wyniku agresji rosyjskiej na sąsiednią Ukrainę i strategicznego zwrotu w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa. Wreszcie na koniec, w wyniku demokratycznych wyborów narodowych, nastąpiła poważna zmiana kursu politycznego, przerywająca 25-letni okres budowy III Rzeczypospolitej

Wszystkie te wydarzenia miały znaczący wpływ na koncepcję i praktykę bezpieczeństwa narodowego Polski. Siłą rzeczy znalazło to swoje odzwierciedlenie w pracach Biura Bezpieczeństwa Narodowego, instytucji obsługującej Prezydenta Rzeczypospolitej RP w zakresie jego kompetencji w sprawach zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Na początek była to praca na rzecz opamiętania kryzysu spowodowanego skutkami katastrofy i wprowadzenia rozwiązań minimalizujących ryzyko podobnych sytuacji w przyszłości. Jednocześnie należało przygotować grunt teoretyczny pod realne, praktyczne działania w sferze bezpieczeństwa na szczeblu prezydenckim. Potem przyszedł czas pogłębionej refleksji strategicznej, wraz z uruchomieniem pionierskiego w polskich warunkach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, przygotowującego rekomendacje do decyzji władz państwa w tym zakresie. Jawna wersja raportu z tego przeglądu, wydana w postaci również pierwszej w dziejach Polski *Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego*¹, pozwoliła jednocześnie na szerokie upowszechnianie wiedzy na temat bezpieczeństwa wśród instytucji państwa, w środowiskach akademickich i w społeczeństwie. Wreszcie – po rosyjskiej agresji na Ukrainę – należało przeprowadzić analizę zmian w środowisku bezpieczeństwa, by do wniosków z niej dostosować dokumenty strategiczne państwa, w tym nowelizowaną właśnie Strategię Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obronną i Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych RP na kolejną dekadę.

¹ *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, 2013.

W tomie, który obecnie przekazuję do rąk Czytelników, prezentuję swoje wystąpienia i referaty odzwierciedlające zarówno teoretyczne refleksje, jak i praktyczne działania o charakterze systemowym i strategicznym, podejmowane w czasie pełnienia funkcji szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiam je w układzie chronologicznym, co powinno ułatwić obserwacje ewolucji całego procesu kształtowania się teorii i praktyki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski w tym okresie.

Z racji roli i znaczenia instytucji BBN w systemie bezpieczeństwa państwa mam nadzieję, że książka ta okaże się przydatnym materiałem pomocniczym w zrozumieniu i studiowaniu spraw polskiego bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego na przełomie końca ery pozimnowojennej i początku nowej, jeszcze nienazwanej. Ponieważ na tę niepewną i niestabilną sytuację międzynarodową nakłada się jednocześnie poważna polityczna zmiana wewnętrzna w Polsce, praca ta może też pomóc w wypracowaniu przez Czytelnika obiektywnego spojrzenia na rzeczywiste, a nie przedstawiane w interpretacji politycznej, treści polityki i strategii bezpieczeństwa Polski w tych niełatwych latach.

* * *

Stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego przyszło mi obejmować nagle i w szczególnych warunkach. Spokojnie sobie „profesorowałem”, gdy nagle w dramatyczny poranek w sobotę 10 kwietnia 2010 roku usłyszałem w telewizji o śmierci moich bliskich kolegów w mundurach, innych znajomych, dwóch Prezydentów... Nie, to niemożliwe! A jednak możliwe.

Wkrótce po tym, w niedzielę wieczorem otrzymałem telefon z Kancelarii Sejmu, abym w poniedziałek stawił się u Marszałka Bronisława Komorowskiego, który zaczął pełnić obowiązki Prezydenta. Gdy przyjechałem, był już tam Jacek Michałowski, powołany do pełnienia obowiązków szefa Kancelarii Prezydenta. Otrzymałem propozycję nie do odrzucenia i nawet nie do hamletyzowania lub dyskutowania w takiej sytuacji. Zgadzam się zostać szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Na następny dzień, 13 kwietnia, spotkanie u p.o. Prezydenta razem z dwoma dotychczasowymi zastępcami szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Witoldem Waszczykowskim i Zbigniewem Nowkiem. Znałem ich obu wcześniej. Z Witoldem byliśmy razem wiceministrami w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza: on w MSZ, ja w MON – obaj odpowiadaliśmy za kwestie bezpieczeństwa międzynarodowego Polski i bardzo dobrze nam się współpracowało, mieliśmy jednakowe podejście merytoryczne prawie we wszystkich sprawach.

Jedziemy we trzech do siedziby BBN na Karową 10. Ja z duszą na ramieniu. Idziemy najpierw na kawę do gabinetu Zbigniewa. Potem spotkanie z wszystkimi

pracownikami BBN pod słynnym „drzewkiem”, płaskorzeźbą w holu BBN przed salą posiedzeń Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Tutaj Prezydent z reguły wita się z członkami Rady przed rozpoczęciem posiedzeń, tutaj też odbywają się wszelkie zbiórki całego stanu osobowego BBN. Przedstawia mnie Zbigniew Nowek.



Patrzę na stojących przede mną ludzi: większość twarzy znajomych, są też moi wychowankowie z Akademii Obrony Narodowej. Tchu mi brakuje, głos drży, oczy wilgotnieją, gdy mówię o ... moim poprzedniku, Aleksandrze Szczygło. To mój kolega z czasów MON. Obaj byliśmy wiceministrami u Radosława Sikorskiego, przesiadywaliśmy obok siebie na zebraniach kierownictwa resortu. Darzyłem go ogromną sympatią, dał się lubić, choć różniliśmy się czasami merytorycznie, np. zasadniczo w sprawie armii zawodowej. Później Aleksander zapraszał mnie czasami do BBN, podobnie zresztą jak jego poprzednik, min. Władysław Stasiak, by zasięgać moich opinii w niektórych sprawach. Odniosłem od razu wrażenie, że zostałem dobrze przyjęty przez ludzi BBN, poczułem się natychmiast prawie jak we własnym domu, w rodzinie. To pomogło mi szybko wejść w rolę i obowiązki szefa tej jakże ważnej instytucji.

Początkowy okres to czas bardzo emocjonalny, dni związane ze sprowadzeniem ciał ofiar tragedii smoleńskiej i pogrzebami. Bardzo je przeżywałem. Ale jednocześnie szybko zacząłem wchodzić w pilne sprawy merytoryczne, o których przede wszystkim traktuje ta książka.